



Nr 55.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 7 marca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.,
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Wybory ściślejsze.

Z Langendreer we Westfalii piszą nam. Wybory ściślejsze wypadły dla katolików w naszym obwodzie pomyślnie. Wyborcy nasi Polacy spisali się dzielnie i wszyscy z wyjątkiem jednego oddali głos na kandydata katolickiego — barona Schorlemera z Alst. A nie brakło pokus, bo naszym wypychano w ręce kartki na protestanckiego kandydata — i co smutniejsza, że jeden z naszych również agitował za kandydatem niemieckim i to pochodzący z serca naszego Księstwa.

(Innych szczegółów ogłaszać nie możemy, gdyż dotyczą nazbyt jednej z osób. — Załączonych 50 f. pozwolimy sobie zużyć na cel dobroczynny.)

Jeszcze wybory z d. 20 lutego.

Stare pod Kaźmierzem (powiat szamotulski). Czytając codziennie „Wielkopolanina” spostrzegam rozmaite doniesienia o przebiegu wyborów, jakie się odbyły dnia 20 lutego, ale z naszej okolicy nic nie doniesiono. Kto zna powiat szamotulski, a osobiście parafią kaźmierską czysto polską, pomyśli sobie, że zapewne wyborcy w naszych okręgach nie spełnili należycie obowiązku. Kochani bracia Wiarusy, jeżeliby który tak sądził, toby się okropnie omylił, bo właśnie jak jeden mąż stanęliśmy do urny. — W okręgu kiaczyńskim zdobyliśmy nawet jeden głos od przeciwnika; padło 50 głosów na Hektora hr. Kwileckiego a 1 na Niemca; — w okręgu kaźmierskim otrzymał zaś hr. Kwilecki 90, Niemiec 8 głosów, ponieważ jest tylu Niemców zamieszkałych w tej gminie, ale żaden głos polski nie był uронionym.

W dobrach p. Gąsiorowskiego wyborcy również dzielnie się spisali — pomimo, że wszystkich urzędników ma Niemców; ci nie stawiali żadnych przeszkód. Żadnego tchórzostwa u nas nie było, jak (czytałem w „Wielkopolaninie”) w niektórych okręgach się działo. Wyborcy świeżo mieli w pamięci dzielną mowę p. Wojciecha Lubieńskiego z Kiaczyna, wypowiedzianą na wiecu w Kaźmierz, w której nam wyjaśnił nasze obowiązki polskie i katolickie przy wyborach do parlamentu; to też każdy wyborca, ogrzany taką wzorową nauką, śmiało stanął do urny wyborczej, nie lękając się żadnych pogroźek. — Szanownych czytelników „Wielkopolanina” upraszam o przeczytanie każdego doniesienia w „Wielkopolaninie” o zwycięstwie przy wyborach tym wyborcom, którzy czytać nie umieją albo też żadnego pisma nie abonują, ażeby ich choć tym sposobem oświecić, zachęcić i nakłonić do przyszłych wyborów, jeżeli nam Pan Bóg dozwoli doczekać, ażebyśmy przy nastę-

pnych wyborach zdobyli nie trzydzieści trzy tysiące, ale znacznie, znacznie więcej!

Jakób Nowaczyk,
paroletni abonent „Wielkopolanina.”

Zbęch p. Jerka. Wiarusy w Zbęczach gracko w dniu 20 lutego się sprawili. Pomimo że u nas dwa niemieckie dominia, dostał kandydat nasz książę Zdzisław Czartoryski z Sielca głosów 76, przeciwnik zaś jego Jacobi z Trzcianki tylko głosów 6. Jak wszędzie, tak i u nas kilku z wyborców w wyłożoną listę nie zajrzało i z tej przyczyny niespyszna z sali wyborczej odejść musieli. Zaglądajcie do list wyborczych! — krzyczał nasz „Wielkopolanin”. Lecz cóż to pomoże? Kto nie wierzy, ten niech zmierzy. Na drugi raz raka już pewno nikt nie upieczel!

Gmina nasza dosyć się trzyma. Niema w niej matek takich, któreby wypędzać potrzebowały mężów do dobrego czynu, a chociaż czasem wyskok ktoś jaki robi, zmadrzeje, i znowu trybem swoim dalej dobre wiedzieć życie.

Jacy nauczyciele i jak uczą dzieci polskie?

Donoszą nam z Świechocin w pow. międzyrzeckim:

„W naszej wsi przeszło sto dzieci, w połowie polskich, w połowie niemieckich katolickich, i około 20 protestanckich do jednej chodziło szkoły. Wtem król. rejencya dała znać, że swoim kosztem wybuduje szkołę (tu następuje wyraz, który zapewne ma znaczyć „parytetyczną” — przyp. red.). Ostatecznie — zarząd gminy dał pod nową szkołę grunt bezpłatnie a nadto zobowiązał się ponieść trzecią część wydatku na wybudowanie, co wynosiło 3000 mk., których pożyczono na amortyzacyę z międzyrzeckiej kasy oszczędności. Stało się tedy, że w aktach gruntowych zapisana jest po dawnemu szkoła „katolicka” w Świechocinach. W „katolickiej” wszelako król. rejencya osadziła 1 listopada 1888 nauczyciela protestanta z Brandenburgii. Pierwotną więc szkołę katolicką zamieniono istotnie na symultanke. Nauczyciel, (list nie objaśnia, jakiej narodowości — przyp. red.), który tu już od 34 jest lat, uczy dzieci tylko po niemiecku wszystkiego, religii, katechizmu, pacierza, i to od lat kilku. — Dopiero książę w Pszczewie przyspasabiają dzieci nasze polskie, przystępujące do spowiedzi i pierwszej komunii pouczając je w języku ojczystym.”

Raj amerykański.

Tylekroć pisaliśmy już o prawdziwie prze-
rażających stosunkach, a teraz panujących w Ame-

ryce, według miemania upartych „złotem i miodem płynącej”. Bieda tam jest tak wielka, upadki znakomitych firm i zakładów przemysłowych tak znaczne, że doprawdy, gdyby wiadomości te nie były wiarogodne, wierzyłyby się często nie chciało.

U nas w Księstwie pomimo to ludzie nie chcą wierzyć głosom gazet polskich (niemieckie kubek w kubek też tak piszą) i ten i ów obłąkany listami od krewnych lub przyjaciół z nadchodzącą wiosną szykuje manatki i wybiera się do Ameryki.

„Gorzej mi już być nie może, bieda mnie dosyć wykaręła; tam pewnie mając kilkadziesiąt marek w kieszeni, łatwiej mi pójdzie!” — Otóż co do tego, to mylisz się najzupełniej bracie — lepiej ci z pewnością nie będzie; jedynie zyskasz nędzę, ale taką o jakiej u nas niemasz wyobrażenia!

Posłuchaj tylko, jak ostrożni Amerykanie, którzy z wielką niechęcią patrzą na przybyszów z Europy, utrudniają obecnie wstęp do swej ziemi. Wiarogodna osoba, która zażyła również rajy amerykańskiego, tak to opisuje.

Na kilka godzin przed przybyciem statku do jednego z portów amerykańskich przybywa komisja sanitarna, która rewiduje po przybyciu parowca każdego z wychodźców osobno; nieraz się zdarza, że każde zaszcześcić ospe wszystkim na statku ludziom; nieraz zaś po przetrząśnięciu pościeli i manatków podróżnych wprost ze statku każe je wrzucić w morze — wrzekomo iż mogą mieścić zarazki jakiej choroby. Niema tam apelacyi — co ona powie, wykonują ściśle urzędnicy.

Po odbytej tym sposobem sanitarnej rewizyi podpływa do statku szeroka a płaska łódź parowa, do której po wazkiej deseczce każą wychodźcom schodzić, przyczem zdarza się nieraz, iż ktoś z owej deski spadnie i mimowolną kąpiel odbędzie; wraz z pasażerami zrzucają do łodzi wszystkie ich pakunki, kufry, tłumoki i i wszelkie sprzęty.

Potem każdy już powinien pamiętać o sobie, jeżeli mu kufer lub tłumak wpadnie we wodę, to po wszystkiemu, nikt mu nie pomoże, nikt się nad nim nie ulituje. Gdy wreszcie wszystkich i wszystko na łódź upakowano, płynie łódź owa powoli do miejsca przeznaczonego na wylądowanie emigrantów. Na łodzi ciasno i niewygodnie, a jeżeli deszcz pada to porządnie tam mokro i zimno. Nareszcie łódź przybija do upragnionego celu i pasażerowie wylądujący znajdują się w zabudowaniu tak nazwanem „Castle Garden”. Tam każdemu pasażerowi właściwy urzędnik stawia szereg pytań prawem przepisanych: zkąd przyjeżdża, jakiej jest narodowości, czy przybył sam, czy też z rodziną, jaki posiada zawód lub rzemiosło, jakie ma przy sobie fun-

dusze i dokąd się udać zamierza. W razie niedostatecznych funduszy wychodzący bywają zwracani na statki, które przybyli, również tyczy się to osób słabowitych itd. Ci co udają się w dalszą drogę, a nie zostają w Nowym Jorku — gdzie tylko z głodu obecnie umrzeć można — wsiadają do brudnych, ciemnych i niewygodnych wagonów i puszczają się w podróż. Pozostali zaś mogą się rozłożyć na podłodze, na tłumoczkach ze sobą przywiezionych. Nieraz po kilkuset wychodźców zalega brudna, cuchnąca i zimna sala.

Przy owym budynku jest także biuro stręceń dla poszukujących pracy; tam się zapisać można i czekać, póki kto nie zamówi. Takie jednak czekanie może długo się przeciągnąć, a czasami też do żadnego nie doprowadza wyniku; minęły bowiem dawno te czasy, gdy farmerzy oczekiwali w Castle Garden na przybycie okrętu z emigrantami i wyrwali sobie gwałtem ludzi zdalnych do pracy. Dzisiaj robotnicy prosić się muszą i błagać farmerów o pracę za nędzną płacę; przyjmują zaś tylko tych, którzy pół darmo pracować chcą.

Można też wyjść z „Castle Garden“ i roboty w Nowym Jorku szukać, ale takie szukanie na nic się nie zda, bo w mieście znajduje się przeszło 60 000 robotników bez zajęcia, a i zdołni rzemieślnicy, którzy u nas zarabiali sobie przyzwoicie na chleb — tam spełniają najpodrzedniejsze roboty, jak czyszczenie ulic, omnibusów, wyładowania i wyladowania towarów w porcie.

Wyszedszy z Castle Garden nowoprzybyły emigrant narażony jest na różne niebezpieczeństwa. Czyżby bowiem na niego cała zgraja łotrów, którzy będą się starali ostatni grosz z niego wyludzić, a jeżeli pieniędzy niema, to go w niewolę chcą zaprzedać. — Bajki prześwieśtny sądzie! — powie niejeden — w tej wolnej Ameryce czyż można kogo zaprzedać w niewolę? Nie wprost, to prawda — ale gorsza tam niewola, jak podajemy poniżej.

Oto właśnie niedawno sąd karny skazał w Nowym Jorku na dziewięć lat ciężkich robót pewnego Irlandczyka, nazwiskiem John Fitzgerald za to, że 76 ludzi różnej nardo-

wości pod fałszywymi pozorami namówił do podpisania kontraktu, wedle którego mieli pojechać do Meksyku i tam pracować przy budowie kolei żelaznej i pobierać 45 dolarów miesięcznie wraz z pomieszkaniem i wiktem. Biedni ludziska przyjechawszy na miejsce przekonali się, że ich Fitzgerald oszukał szkaradnie. Pracować bowiem musieli przez 14 godzin dziennie przy ładowaniu okrętów, pod światłem słonecznym palącym prawie nie do wytrzymania; płaca zaś ich zamiast zapowiadanej wynosiła tylko jeden dolar meksykański dziennie, za co sobie jeszcze musieli kupować strawę po wygórowanych cenach.

Pracować trzeba było, gdyż przemocą do tego zmuszali. Część biedaków skutkiem tego zmarła, niektórzy uciekli i dostali się napowrót do Nowego Jorku. Rzecz się cała wykryła za pośrednictwem jednego z wielkich dzienników nowojorskich, który celem zbadania tej sprawy wysłał osobnego korespondenta do Meksyku. W toku rozprawy okazało się, że Fitzgerald dostał od jakiegoś agenta po 5 dolarów (20 m.) za każdego — tym sposobem zwabionych nieśczęśliwych „białych murzynów“. — Podobnych wyzyskiwaczy nieświadomego ludu jest w całej Ameryce pełno.

W sąsiedztwie Castle Garden jest pełno wrękomych domów stręceń, które bez wahania są gotowe wydrzeć człowiekowi ostatnie parę dolarów, niby to na wyrobienie mu posady lub pracy, której biedak nigdy nie otrzyma.

Dzisiaj setki i tysiące wychodźców europejskich, po straceniu — i to w bardzo krótkim czasie — przywiezionych ze sobą funduszy mra dosłownie na ulicach nowojorskich z głodu i nędzy. Nikt im nie podaruje, nikt im nie dopomoże, — praktyczny Amerykanin na wszystkie zażalenia odpowiada: my obcych przybyszów nie potrzebujemy, rodacy nasi sami nie mają zatrudnienia.

Niech artykuł ten czytelnicy nasi dadzą do przeczytania tym, których gorączka zdobycia w jaknajkrótszym czasie złota pcha do Ameryki; może wtedy nastąpi rozważa.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Na podstawie obrad rady państwa będzie wypracowanym projekt do ustawy dotyczącej górnictwa, który przedłożą sejmowi pruskiemu.

Jak donoszą do gazet zagranicznych, zamierzają socjaliści podać wniosek w parlamencie o usunięcie wszystkich cel na artykuły spożywcze.

Szef sztabu jeneralnego hr. Waldersee bawi obecnie w Rzymie.

W Barmen wybuchło bezrobocie rymarzy w pięciu tamtejszych fabrykach. Obawiają się rozruchów, skutkiem czego do większych fabryk wysłano straż policyjną. Właściciele fabryk uchwalili nie przystawać na żądanie świętujących co do zniżenia godzin pracy na dziesięć — jedynie w zakładach, w których robotnicy pracowali więcej, jak 11 godzin, postanowiono ograniczyć pracę na 11 godzin.

Z powodu pomyślnego wyniku wyborów dla socjalistów niemieckich, przesłali im holendercy, szwajcarcy, angielscy i francuzcy socjaliści powińszowania.

Z Pesztu otrzymuje berliński „Tageblatt“ doniesienie, że Arcybiskup Strossmayer zamierza zrzec się swego urzędu i wstąpić do klasztoru w Rzymie.

Węgierska Izba poselska uchwaliła znać większością wzniesienie pomnika hr. Andressemu kosztem państwa.

W roku 1866 została w Rosji na papierze zniesiona kara cielesna, zostawiono ją tylko dla włościan, przyczem mogła ona być wymierzona tylko skutkiem postanowienia włościańskiego zebrania i dla kryminalistów, skazanych do ciężkich robót w razie ich oporu władzy. Teraz zaś na zasadzie tajnego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, chłosta ma być zastosowana jako kara za nieposłuszeństwo władzy, nie tylko dla politycznych zesłańców, ale nawet do wszystkich tych, kogo wysyłają administracyjnie, tj. bez sądu, jako podejrzanych w sprawach politycznych. A w tym samym czasie w jednym z miast Rosji staje pomnik Aleksandra II z napisem: „Temu, który zniósł karę cielesną.“

68 JAGIELLOŃSKIE CZASY.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XV WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

Książęta zaś uwiadomieni przez gońca o niepomyślnem prośb swoich skutku, wybrali się sami osobiście układać z królem. Wojewoda Boglewski przez zbytke gorliwości o panów swoich sprawy popadł w niełaskę u króla — był zatem niepotrzebnym już na sejmie, jedynie zatrzymywał się jeszcze dla naradzenia z książętami. Właśnie co powrócił od nich dopiero, wycierpiawszy nie mało przymówek od koroniaków — zadumany siedział w namiocie, kiedy jeden z dworzaków oznajmił mu, że goniec nadzwyczajny przybył z jego zamku. Niespokojny wojewoda, coby się było stało w jego domu, zaraz pomyślał o Hannie, a o jej zdrowie troskliwy, kazał przybyłego natychmiast stawić przed siebie.

Drżącą ręką odebrał list podany, a kiedy go przeczytał, pobladł — i wykrzyknął:

— To być nie może — prędzej uwierzyłbym, że dotknięty jestem morowem powietrzem!

— Czy wiesz w jakim wysłany jesteś tutaj celu? — zapytał wojewoda gońca — czy opowiedział ci pan Jakób, z czem posyła cię do mnie?

— O niczem nie wiem...

— I nie wiesz, coby stało się złego w zamku moim?

— Nie a nie stało się złego — niezachwianie odpowiedział Bartosz — a korzystając z pory swoim zwycięstwem dodał te słowa: — pan Jakób oddał mi tylko pismo, które doręczyłem wam Młodziwy Panie, a powiedział te słowa: „spiesz się, biegnij dołem i nocą, pan nasz, miłościwy wojewoda zapłaci tobie dobrze podjęte trudy. Gdyby zaś wypytywał się o co ciebie, dodaj, że powiedziałem ci przy wiadaniu na koni, abyś oświadczył, iż co mu donoszę, jest prawdą tak czystą jak słońce — czy starego Jakoba poki żywy nie myła się nigdy!“

Tu skłonił się Bartosz, a wojewoda zajęty innymi myślami, rzucił mu kieskę złota, dar go-

dny królewskiej hojności — ale wojewoda nie zważał na to co czyni — padł na krzesło, zalał gwałtownie dłonie i zamyślił się głęboko. Bartosz na skinienie wojewody oddalił się.

Po długiem namyśle wyszedł z namiotu wojewoda, a rozkazawszy trzem sługom mieć się niezwłocznie do drogi, sam pobiegł do książąt prosić o pozwolenie, iżby mu wolno było powracać co żywo do zamku. Ulubieniec panów swoich nigdy w życiu nie doznał odmowy i teraz zadość uczynili książęta prośbie wojewody. Skoro powrócił do namiotu, zastał gotowych trzech wskazanych przez siebie już na koniach siedzących. Rozporządziwszy, aby dwór jego z książęcym wracał, przybrał się w zbroję i siadłszy na konia ze służebnymi, puścił się cwałem ku Warszawie.

Szybko pędził Bartosz, ale wojewoda stanął jeszcze prędzej z Piotrkowa w Warszawie, bo nieodpoczywał tylko raz na polowie drogi.

Pan Jakób spodziewał się wojewody lub jego gońca równie niecierpliwie, a urządziwszy wszystko na przypadek — sam wyjechał naprzeciw tym których spodziewał się i oczekiwał.

Już słońce spuszczało się ku zachodowi, kiedy Jan zęgnął Hannę pieszczołtliwie. Tak zapomnieli się oboje kochankowie, że nie zwracali uwagi na ludzi zupełnie. Zapominali nawet o przyszłości — Hanna widząc Jana nie wspominała na wojewodę, Jan zaowu o klasztorze i wiążących go obowiązkach, bo kiedy rozłączyli się ze sobą, żegnając się wieczorem, mówili do siebie:

— Przyjdź raz jeszcze Hanno, przyjdź raz jeszcze Janie — korzystajmy z tej chwili przynajmniej, kiedy nie masz wojewody.

Jan zęgnął Hannę, już ją opuszczał, już się wracał, aby ją raz jeszcze uściskać. Tak mu smutno było rozstawać się z nią tego wieczora, sam nie pojmował dla czego? wszakże zobaczyć się jutro przyrzekli sobie. Przeczucie zawsze uprzedzi w człowieku nieszczęście, tak Jan smutnie żegnał kochankę w Ojcowie, tak wojewoda żalownie oddalał się na sejm do Piotrkowa, jakby duch wiezczy tchnął w nich naprzód wiadomość o przyszłych nieszczęściach.

Z trudnością rozłączył się Radzisz z kochanką. Jan ze spuszczoną głową zadumany powoli wracał do chatki barda Roja, drożyną wijącą się śród lasu.

Zaledwie od lasu dwadzieścia oddalił się kroków, postłyszał za sobą tętent kilku jeźdźców, puszczających się za nim cwałem.

— Zatrzymaj się! — piorunującym głosem odezwał się rycerz, który doścignął go pierwszy — ani krokiem nie postąpisz dalej nędzniku!

— Któż zabrania mi tego? — zapytał Jan dumnie.

— Kto zabrania ci tego? pytasz. O, nędzay c łoweku! — Ja wojewoda, pokrzywdzony przez ciebie nędzniku — ja zabraniam ci — trzymajcie go! Stargałeś moje szczęście — całe moje nadzieje.

Na głos wojewody — trzymajcie go! — obskoczyło Jana z czterech stron sześciu pachołków, zabierając się do uchwycenia wskazanej ofiary; ale Jan dobył pugiuału, ukrytego za suknią barda, pierwszego, co zbliżył się doń, tak silnie uderzył, że ostrze uwięzło w kości piersiowej głęboko, a nim zdołał zamierzyć się na drugiego zuchwałca — uderzony z tyłu uległ przemocy, i związany jednej chwili zawleczony został do zamku, gdzie loch podziemny miał posłużyć mu za wieczne mieszkanie.

Hanna tymczasem zadumana powróciła do zamku i niespodziewanie wcale postłyszała, że wojewoda powrócił.

Zadrżała na tę wiadomość — i miasto biegnąc na jego spotkanie jak dawniej, padła na ziemię omdlała. Wojewoda stanął przed nią tej chwili a z gorzkim uśmiechem wpatrując się w niewierną małżonkę, polecił ją staranom służebnic, a sam zamknawszy się w swojej komnacie, nie ukazał się jej oczom aż dnia następnego.

Wojewoda rozkazał włożyć kajdany więźniowi najcięższe i przykuć do muru. Kiedy wszystko uciхло w zamku i sen wszystko zdawał się zaklejać powieki — wojewoda wzięwszy pugiuał i lampę, drzwiami skrytymi za obiciem swojej komnaty spuścił się po schodach do głębi lochu w którym uwięziono Jana Radzisz. (C. d. n.)

W kopalni w St. Etienne we Francji zaświećowało znowu 300 górników.

Tegoroczne wielkie ćwiczenia armii francuskiej odbędą się pod komendą generała Billota. Poraz pierwszy na wielkie rozmiary zastosowanym będzie w tych manewrach ulepszone proch bezdymny.

W Newcastle w Anglii zawiązało się już towarzystwo „Przyjaciół rosyjskiej wolności.“ — Zadaniem towarzystwa ma być — jak wiadoma — ogłaszanie nadużyć i okrucieństw, jakich władze rosyjskie dopuszczają się względem przestępców politycznych. Ukazały się pierwsze zeszyty tego wydawnictwa, w których opisano szczegółowo barbarzyńskie postępowanie władz syberyjskich, równocześnie zaprotestowały liczne towarzystwa angielskie przeciw okrucieństwu czynowników rosyjskich.

Następca tronu włoskiego ma być chorym na suchoty, a podróż na Wschód, jaką obecnie odbywa — ma na celu pokrzepienie jego zdrowia.

Ojciec św. udzielił błogosławieństwa wszystkim posłom katolickim wybranym do parlamentu niemieckiego oraz wyborcom.

Sledztwo w sprawie majora Panicy — jak donoszą z Sofii w Bułgarii — w tym tygodniu będzie ukończonem i następnie sprawa przekazana będzie jeneralnemu audytorowi.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Tegoroczne walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego z miasta Poznania odbędzie się w przyszły piątek dnia 7-go marca o godzinie 6-tej wieczorem w Bazarze w lokalu Koła Towarzystwa. — O liczny udział członków Towarzystwa uprasza

Komitet dla miasta Poznania.

Dr. Koehler, przewodniczący. Jan Rakowicz, sekretarz.

* W Sreńie Towarzystwo pszczelarzy odbędzie walne zebranie dnia 9 marca na sali p. Sałacińskiego o godzinie 1 w południe. Oprócz rocznych sprawozdań i innych ważnych spraw, odbędzie się wyłosoowanie przedmiotów bartniczych pomiędzy członków. Liczny udział pożądanym jest, iż podług ustaw do powzięcia uchwał jest konieczną obecność co najmniej $\frac{2}{3}$ części członków. Należy także przynieść ze sobą wszystkie książki i pisma.

* Ostrów. Dnia 3-go lutego rb. zawiązało się w mieście naszym stowarzyszeniem p. I. Nowickiego Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ z hasłem „Szczęść Boże.“ — Przystąpiło z razu do zapisu 13 członków z których obranym został zarząd Towarzystwa. Ćwiczenia i zebrania odbywać się będą na sali pana Hofmańskiego. Z życiem i ogniem zawsze „Sokoł“ pójdzie młody „Sokół“ wytkniętą drogą, aby, pomimo może przeszkód i zatorów dojść do ogólnego celu. — Z bratnim pozdrowieniem dla wszystkich „Sokołów“

Zarząd

I. Nowicki przewodniczący. W. Durski pisarz.

* Tow. Przemysłowców i Rzemieślników Katolików w Gnieźnie zaprasza uprzejmie na drugi odczyt na rzecz Ochronki na godz. 8 wieczorem w niedzielę, dnia 9-go marca na sali Hotelu Europejskiego (p. Kościńskiego). Czytać będzie pan Władysław Motty na temat: „Cele ludzkości.“ Sala będzie opalona i dobrze oświetlona.

Gnieźno, 5 marca 1890.

Dyrekcja

Edmund Grodzki prezes.

* W Berlinie Tow. „Stella“ urządza w niedzielę, dnia 9-go b. r. na cel dobroczynny przedstawienie amatorskie przy Alte Jacobstr. 57, Louisen Stadt, Concert-Haus. Odegrana będzie po raz drugi: „Stary Piechur i syn jego huzar.“ — Szanownych rodaków zamieszkałych w Berlinie uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 6 marca

Na czytelnię ludową. Z Lutgendortmundu we Westfalii 1 mk.

* Teatr polski. Dziś w czwartek na benefis pani Trapszowej komedia Sardou: „Falszywi pocciwcy.“

* Poprawka. Do wiadomości podanej przez nas w nr. 12 o ofercie do kupna oberży z 23 morgami roli na Kujawach, nadesłał nam właściciel tę poprawkę że pierwszym razem źle napisał. Nie żąda 20,000 tal. zaliczki tylko to ma być ceną kupna, a zaliczka podług umowy.

* Minister oświecenia nakazał przy wszystkich fortepianach używanych w szkołach także przy orga-

nach zaprowadzić od 1 kwietnia jednestajny ton normalny.

* Dzieci do szkół — skutkiem rozporządzenia ministra — mają być od 1-go kwietnia już brane i takie, które 6 lat jeszcze nie ukończyły, ale do 1-go października ukończą. Na św. Michał zaś już te będą do szkół brane, które do 1-go kwietnia 1891 6 lat ukończą — pod warunkiem, jeżeli mieć będą dostateczny wyrast.

* Proces. Onegdaj toczyła się ponownie przed sądem ziemianiskim w Toruniu sprawa dzieci poznańskich, które w czasie zesłorocznych latowych wakacji w parafii grabskiej bawiły, za co, jak już donosiliśmy, ich dobrodzieje na karę 3 mk. skazani zostali, a to na tej zasadzie, że dzieci tych policyi nie zameldowali. Sąd ziemianiski, tak samo jak sąd ławniczy, był zdania, że dzieci, które przecież nie miały zamiaru na dłuższy czas się osiedlać, pod paragraf do meldowania policyjnego obowiązujący, podciągać nie można, dla tego stwierdził wyrok sądu ławniczego, który obciążonych od winy i kosztów uwolnił. — W zeszłym tygodniu sędzono w tutejszym sądzie ziemianiskim 16 książek polskich, które jeszcze Rex podał za niebezpieczne: i w tej sprawie wydał sąd wyrok uwalniający. — „Przyjacielowi“ donosi o takiej samej sprawie p. Józef Cejrowski kowal, który jest bibliotekarzem w Rzeżęcinie w pow. starogardzkim. Odbywano u niego rewizję czytelnicy i 3 razy już stawać musiał o to przed sądem, ale zawsze go uwolniono. Zawsze przecież 3 mile drogi do sądu się włożyć i mścić sobie, to rzecz nie mała, zwłaszcza dla rzemieślnika i ojca siedmiorga dzieci. Ostatni raz był p. Cejrowski 26 lutego przed sądem w Starogardzie razem z Józefem Felchnerem, bibliotekarzem w Osieku. Uwolniono obu; Cejrowski pisze, że jego sprawa trwała blisko dwie godziny. Najdłuższą trwało gdy książkę „Z Kujawskiej Ziemi“ tłumacz czytał. Wtedy Cejrowskiemu aż się spać chciało; dopiero go prokurator obudził, gdy głośno zaczął dowodzić, że ta książka musi być zakazana. Jednak mnie od kary uwolniono, jeno na 1-go marca mam znowu nowy termin przed Izłą karną w Starogardzie. Czynie to wszystko z miłą chęcią, pisze Cejrowski, bo czem więcej człowieka co drażni, tem mocniej i śmieiej człowiek przytem ob staje, a zwłaszcza Polak broni się do upadłego.

* Skublińska, zabójczyni tylu dzieci niemowląt we Warszawie fotografowano i fotografie chciwie są rozkupowane, nawet za granicą pożądaną, bo też każdy ciekawy zobaczyć twarz tak niezwykle zbrodniarki. Córka Skublińskiej przeczuwając wielką karę za dopomaganie matce w tych zbrodniach, chciała sobie życie odebrać przez powieszenie we więzieniu, ale temu przeszkodzono.

* W Pniewach cech piekarski ustanowił, że tak samo jak w Nowym Tomyślu odtąd nie mają piekarze dawać dodatków do zakupionego chleba, przytem nie ma być wolno kupującym przerzucać i wybierać rękami pieczywa, piekarze sami mają wkładać w koszyki. Drugie to postanowienie poszło ztąd, że niejeden z kupujących przychodzi z brudnymi rękami i przebiera w pieczywie, co drugim potem sprawia ostrydzenie. Bardzo to słusne postanowienie ze strony piekarzy — mówimy o drugim, bo co do owych dodatków, to te konkurencja sama ureguje.

* W Lesznie na dworcu dwa były w tych dniach nieszczęśliwe przypadki. Robotnika zajętego odgarnianiem śniegu w sobotę najechała lokomotywa ranżująca wagony i uciła mu kilka palcy u ręki i pogniotła nieco nogę, ale nie niebezpiecznie. — W poniedziałek, niedaleko szopy dla lokomotyw przejechał pociąg z Krotoszyna kobietę. Była ona głuchą i nie słysząc szumu, jaki zwykle pociąg sprawia, chciała przebiec przez szyny, ale pochwyciona dostała się pod koła i śmierć na miejscu poniosła.

* W Inowrocławiu władza wojskowa zakupiła kawał gruntu nad żwirówką pakoską od p. Schroetera za 15,000 mk. i na tym gruncie ma wystawić lazaret wojskowy. Tymczasowo postawiony tam będzie barak.

* W Czarnkowie w zakładzie preparatów nauczycielskich odbył się egzamin, w którym 29 uczniów otrzymało zaświadczenia i uda się teraz do seminarium na dalszą naukę

* W Gorzupi uroczystość złotego wesela zakończyła się smutnie. Goście bawili się zrazu wesoło, wtem powstał krzyk, że złodziej bierze okrasę z komory. Sam jubilat ze synem poskoczył i schwytał chłopaka pewnego, którego podejrzawali o kradzież, tak go zbili, że się ciężko rozchorował. Na drugi dzień pokazało się, że pies dziurą w ścianie okrasę zwąchawszy dostał się do niej i ściągnął z haka. — Sprawę pokrzywdzony chłopak oddał do sądu.

* Na kościół w Jerzycach złożyli na ręce nauczyciela p. Stanisława Łabędzkiego, który przesłał wprost

X. prob. Wolińskiemu: — Stanisław Łabędzki 50 f., Kujawa Marcin 50 fen., Kujawa Michalina 25 fen., Plenzler Józef 50 f., Plenzler Katarzyna 50 f., Plenzler Magdalena 10 fen., Krych Maryanna 50 f., Krych Wójciech 25 fen., Tyma Franciszek 50 f., Sprzypczak Józef 50 fen., Krych Andrzej 50 fen., Krych Katarzyna 50 fen., Krych Katarzyna, córka 50 fen., Krych Michalina 50 fen., Plenzler Andrzej 50 fen., Plenzler Maryanna 50 fen., Plenzler Jakób 50 fen., Plenzler Kunegunda 50 fen., Plenzler Wawrzyn 50 fen., Plenzler Józef 50 fen., Plenzler Jan 10 f., Plenzler Szczepan 50 fen., Plenzler Katarzyna 10 fen., Waloszek Miachał 5 fen., Plenzler Jan 25 fen., Plenzler Katarzyna 25 fen., Plenzler Katarzyna, córka 30 fen., Bąkowska Antonina 10 fen., Lisiecki Feliks I 50 fen., Lisiecki Feliks II 50 fen., Lisiecki Feliks Wójciech 10 fen., Mniszak Walenty 25 fen., Giersch Jan 20 fen., Gierch Józefa 20 fen., Plenzler Adam 15 fen., Król Józef 30 fen., Kamiński Piotr 10 fen., Harka Jan 50 fen., Lisiecki Marcin 30 fen., Remlein Michał 50 f., Œwikliński Antoni 30 fen., Teschner Jan 50 fen., Teschner Ewa 50 fen., Dehmel Mar. anna 10 fen., Nowak Józef 25 fen., Nowak Barbara 25 fen., Kamiński Andrzej 25 fen., Plenzler Bartłomiej 50 fen., Plenzler Antonina 50 fen., Dehmel Antonina 50 fen., Dehmel Nikodem 50 fen., Dehmel Jadwiga 50 fen., Dehmel Marcin 50 f., Dehmel Jan 20 f. — Razem 19 m. 95 f.

* Kalendarz. Piątek 7 marca: Tomasza z Akw. Wschód słońca o godzinie 6 minut 37, zachód o godzinie 5 minut 47.

OD REDAKCYI.

* Korespondentowi ze Żnina w odpowiedzi oświadczamy, że listu bezimiennego nie uwzględniamy. — Czytelnikowi G. M. K. Kosm. pod Wrześ. odpowiadamy, że nie umiemy; najlepiej tak działać zawsze, a nie zwracać uwagi. — Dla wóldarza z Kępy majątku p. Kennemanna, któremu zagrożono utratę miejsca za to, że głos oddał na rodska — mamy posadę korzystną, niechaj się zgłosi do redakcyi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 5 marca.

4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne poznańskie	102,00 m.
3 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne poznańskie	99,75 "
4 $\frac{1}{2}$ % listy rentowe poznańskie	103,80 "
Zach.-pruskie 3 $\frac{1}{2}$ % listy zast. rycerskie	100,30 "
Zach.-pruskie 3 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne nowe	100,03 "
Pruskie 4 $\frac{1}{2}$ % listy rentowe	104,00 "
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	05,00 "
Poznański bank prowincjonalny	03,00 "
4 $\frac{1}{2}$ % pożyczka niemiecka	107,20 "
3 $\frac{1}{2}$ % pożyczka niemiecka	107,00 "
4 $\frac{1}{2}$ % pożyczka pruska ukonsolidowana	108,50 "
3 $\frac{1}{2}$ % pożyczka pruska ukonsolidowana	102,25 "
3 $\frac{1}{2}$ % obligi długu państwa pruskiego	102,25 "
Austriacka renta złota	94,30 "
Austriacka renta srebrna	75,10 "
Austriacka renta papier. [4 $\frac{1}{2}$ %]	76,00 "
Polskie 5 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne	66,10 "
Polskie 4 $\frac{1}{2}$ % listy likwidacyjne	80,57 "
Renta włoska	93,75 "
Renta węgierska złota	83,40 "
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	221,70 "
Banknoty austriackie za 100 zlr.	171,40 "
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,05 "

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 3 marca.
(Sprawozdanie giełdowe.)

Towar (za 100 kilogramów).	Piękay	Średni	Posledni
Pszemica	19 10	18 50	17 20
Zyto	16 80	16 50	16 40
Jęczmień	17 20	16 90	16 10
Owies	16 30	15 80	15 30
Kart. fl.	3 —	2 10	—
Tatarka	—	—	—

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania).

Inne artykuły.	Cena		
	najwyż.	najniższ.	przecię.
Słoma	6 50	6 25	6 38
Siano	6 —	5 75	5 88
Kartofle	3 20	2 60	2 90
Wółow. od łopatk	1 40	1 20	1 30
Wółow. od brzucha	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina . . .	1 40	1 20	1 30
Ciełecina	1 20	1 10	1 15
Skopowina	1 20	1 10	1 15
Ślonina	1 80	1 60	1 70
Masło	2 40	1 80	2 10
Lój wółowy	1 —	—	80
Jaja za kopę	2 60	2 50	2 55

Giełda bydgoska, 4 marca. — (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszemica: piękna 176—180 m. p. śled. wedle gat. 170—175 m., najpięk. nad notow. Żyto: wedle gat. 157—61 m., najpięk. nad notow. Jęczmień: dla browarów 160—165 m., na paszę 140—150 m. — Owies: wedle gatunków 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: 150—160 m. — Okowita (50-ta konsum.) 51,50 m., (70-ta 81,25 m.

†
Dnia 4 marca o godz. 3 1/2 po połud. zasnęła po długich i ciężkich cierpieniach w 66-letnim wieku nasza najukochańsza cioteczka s. p. (3856)

Marynia.
Pogrzeb odbędzie się w piątek po połudn. o godz. 3 1/2 z ul. Batelskiej nr. 22
W smutku pogrzebni
Szkudlarscy.

**Zarys dziejów
Polski porzeczowej**
z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i geografii polskiej, z licznymi rycinami i kolor. mapą Polski. — Cena 1,25 mk., za egzempl. opraw. 1,50 mk.
K. Kozłowski, wydawca, 3746 Poznań ul. Długa 8

Kraty
nagrobkowe kute lub lane i krzyże żelazne
poleca
T. KRZYŻANOWSKI,
HANDEL ŻELAZA,
ulica Szewska 17 (3702)

Baczność!
Panom kramarzom i szynkarzom poleca dobre
cygara po 3,25 mk.
J. Lewandowski
we Wrześni.

Farbuje w różnych kolorach trwałe i bez rozprucia wszelką garderobę damską i męską bez wyjątku tak latową jak zimową oraz odświeżam takową chemicznie, nadaję fason, na życzenie reparauję i odstawiam zupełnie, jak nową. (3852)

Ad. Kaczmarski,
farbiernia i pralnia chemiczna w **Grodzisku,** przy Now. Rynku.

Ubogie panienki, Polki, założyły w Poznaniu przy **ulicy W. Garbary nr. 49** (3812)

pralnia
i polecają się task. względem Szan. Publiczności. prosząc o poparcie.

Bydlinki,
najdelikatniejszego kilonńskiego wędzenia,
80 sztuk wylóży pudła 150 m.
pudło kosztuje 15 fen.
400 sztuk 6,50 "
800 sztuk 13,00 "
Śledzie wędzone
duże, 60 sztuk 4,00 m.
A. BEUG,
Poznań, ulica Polwiejska nr. 36.

300 marek w złocie,
jeśli Crème Grollich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam, wtrąbień, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, oświecając białej i młodzieńczej świeżości. Bez wszelkiej szminki! Cena m. 1,20. Skład g. J. Grollich w Bernie (Brünn).

W Poznaniu w drogeriach:
L. Eckarta, J. Schleyera, F. G. Fraas'a następcy. (800)

Kupuję i płacę najwyższe ceny za starożytnie pieniądze, medale, książki, obrazy, broń i t. p. (3862)

N. Portaszkiewicz,
księgarnia
w Pobiedziskach (Pudewitz).

Tanie książki. Głos Synagry 1 mk., Sąd Ostarezy 40 fen., Przeraził Echo 60 fen., Męki piekielne 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Kręte drogi 80 fen., Los Sieroty 30 f., Śpiewnik polski 50 f., Gadu-gadu! 30 f., Msta Sybilla 30 f., Oracye i pieśni weselne 30 f. Zamawiać pod adresem **W. Fiałek,** Chelmno (Oulm W./Fr.).

Stare lokomobile,
machiny parowe, kotły i urządzenie fabryki kupuje (3607)
Gustaw Winkler w Rawiczu

**Najlepszy, najpiękniejszy i największy
chleb u Rossy.**

Na życzenie (zamów) wyiekam chleb polski po rozmaitej cenie, jako to bochenki po 75 fen., po 1 marce, po 1,25 i 1,50 m. — Zrazem polecam Szanownym Obywatelom miasta **Krotoszyna** i okolicy mój bogato zaopatrzony **skład maki parowej.** Sprzedają ją w wszelkich gatunkach, począwszy od 1 funta do największej ilości. Polecam również codziennie **świeże młody.** (3265)

Z szacunkiem
Fr. Rossa,
piekarz w Krotoszynie przy Rynku.

Stanisław Tomiński
w Poznaniu, ulica Jezuicka nr. 11,
(narcznik ul. Koziej), poleca swą (2996)
**restauracyą z dobrą kuchnią
i wyszynkiem doborowych napoj.**
Dla przyjezdnych poleca **noclegi** po umiarkowanej cenie. Codziennie wyborne **flaki i wieprzowe nogi.**

**10 książek treści religijnej zamiast za 7 marek
za tylko 1 mk. 50 fen.**

- 1) Oltarzyk katolicki czyli książka do nabożeństwa, obejmująca modlitwy najdawniejsze i najwyklesze. Str. 623, cena 2 mk.
- 2) Tomasz à Kempis. Ogródek różany. 40 fen.
- 3) " " O poznananiu własnych ułomności. 1 mk.
- 4) " " O samotności i milczeniu. 40 fen.
- 5) Żywot św. Jana Chryzostoma. 50 fen.
- 6) O szkaplerzu świętym. 30 fen.
- 7) Śpiewy nabożne do użytku katolików, wyd. X. T. Kiliński. 75 fen.
- 8) Gorzkie żale i inne pieśni nabożne z nutami. 20 fen.
- 9) Wierna Róża, czyli zwycięstwo wiary katolickiej, powieść przez K. Miarę. 1 markę.
- 10) Nabożeństwo do Komunii s., polsk m wierszem pisane. str. 101. 50 f.

księgarnia **N. Kamińskiego i Sp.** w Poznaniu (Bazar).
(Na porto pros m. dołączyć na odległość 10 mil 20 fen., na dalszą 30 f.)

Do Banku Ziemskiego
niech się zgłosi każdy:

- kto chce **nabyć grunt** większy, lub mniejszy albo i **parcele;**
- kto chce **dać pieniądze** swoje na hipotekę **pewną,** a po wyższym procencie, niż płacą od depozytów;
- kto chce **obniżyć procent** od długów swoich, które ma na hipotecę swego gruntu;
- kto musi lub chce **sprzedać swój grunt;**

Przez Bank Ziemski robi się interes rzetelnie, korzystnie i prędko. (3800)

Biuro Banku Ziemskiego jest przy **ul. Bismarcka nr. 8,** a pisze się do Banku tak:

Bank Ziemski
w Poznaniu (Posen).

Miesiąc Marzec!
Nabożeństwo do św. Józefa,
zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownej, zawierające Encyklikę Ojca św. Leona XIII, dotyczącą wzywania Najśw. Maryi Panny i św. Józefa w tych uciśnionych czasach, nadto różne Modlitwy na część Oblubienca Najśw. Maryi Panny, jako to: Koronkę, Godzinki, Nowennę, Psalm i Hymn, Modlitwy w czasie Mszy św., Spowiedzi i Komunii św., tudzież modlitwy na każdy dzień tygodnia ku czci św. Opiekuna, Obowiązków Bractwa św. Józefa itd. itd. Cena książki 30 f., z przesyłką 40 fen. Na 10 egzpl. 11-ty w dodatku. 100 egzpl. 25,00 mk., 500 egzpl. 100,00 mk. Włącznie z przesyłką poleca **Drukarnia Kurjera Poznańskiego.**

Obowiązkiem
każdej gospodyni jest, baczyć pilnie na to, aby przy zakupie pierza nie dać się oszukać. Kto pragnie zaopatrzyć się w jak najrzetelniejsze, zupełnie wolne od pyłu i zaduchu srebrno-białe pierze gęste, niech zamówi na próbę paczkę 5cio kilową takiego pierza w cenie 80 fen. za funt franko i już ocloną do każdej stacyi pocztowej, w specjalnym handlu pierza (3150)

Katarzyny Holub,
Janowicz a. d. Angel w Czechach.

Posiadłość w Śremie,
składająca się z domu mieszkalnego, urządzonego warsztatu garncarskiego z piecem do wypalania oraz ogrodu warzywnego, jest do sprzedania zaraz z powodu śmierci właściciela. (3853)
Julia Pohl, wdowa,
ul. Garncarska nr. 97

Magiel w dobr. stanie niechęć ku pić. Kto? powie eksped. Wielkopolanina pod nr. 3865.

Pensjonarzy przyjmie od 1 kwietnia r. b. Kłaczynski, nauczyciel, Poznań, ulica Długa nr. 11. Zapewnia się troskliwą opieką, stół treściwy i pomoc w naukach.

Pożyczki
najkorzystniejsze na dobra, kamienice i gospodarstwa bez taksy, niejednokrotnie na samo obejrzenie, z umorzeniem i bez umorzenia, na wyciągi bez mapy z katastru od miernika, odpis hypoteki, poświadczenia zabezpieczenia od ognia i renty, uzyskać można w kilku zwykłych tygodniach za staniem (3499)

Śniegockiego,
tłomacza sądow. pensjonowanego w Kościanie,
który bez nadesłania powyższych papierów i 50 fen. w znaczkach pocztowych na listy wcale nie odpowiada. (3729)

**gospodarstwo
rolne,**
składające się z 30 mórg, tuż przy mieście Szamotułach leżące, jest do sprzedania z powodu śmierci właściciela, częściowo lub w całości. Bliższej wiad. udz. **L. Lipińska,** wdowa w Szamotułach.

**Ręczna
piła taśmowa,**
dla małych warsztatów stolarskich, jest bardzo korzystnie do nabycia u
(3854)
J. ZEYLANDA
w Poznaniu.

Znajdą umieszczenie:
Kucharz żonaty na 100 tal. i deputat od 1 lipca.
Kucharz kawaler na 120 tal. od 1 kwietnia.
Kucharz kaw. obezn. z ogrodnictwem na 100 tal. i wolne pranie od 1 kwietnia.
Ogrodnik kawal. na 100 tal. pensji od 1 kwietnia.
Ogrodnik kawaler, obezn. z usługą na 75 tal. i wolne pranie od 1 kwietnia.
Ogrodnik samotny w starsz. wieku obezn. z usługą do samot. pana na 60 tal. i wolne utrzymanie od 1 kwietnia. (3866)
Służący żonaty na 100 tal. i deputat od 1 lipca.
2 służących kawal. na 100 tal. od 1 kwietnia i od 1 lipca.
Służący kawaler na 60 tal. pensji i liberyą od 1 kwietnia.
Kowal kaw. na 80 tal. i wolne utrzymanie od 1 kwietnia.
Kołodziej kawaler na 80 tal. wolne utrzymanie na 1 kwietnia.
Gospodynini z gotowaniem na pański stół na 40 tal. pensji i 20 grosz. tant. od 1 kwietnia.
Pisarz gospod. w starszym wieku na 220 m. zaraz.
P. Teyssandier, W. Garbary 46, I.

**2 zdolnych
gorzelników** (3848)
kawal. z kaucją 200 rbl. potrzeb. natychmiast do Polski, na 800 rbl. dochodu i wolne utrzymanie.

4 gorzelników
z kaucją 400 rbl. od lipca na dochód 2000 rbl. Osob. zgłoszenia z świadectwami przyjmuje
P. Teyssandier, W. Garbary 46, I.

Reprezentantka
domu, z dobr. rodz., młoda, muzykalna, mająca mieć dozor nad 3 dziewczynkami w wieku 8—13 lat, potrzeb. natychm. do większ. miasta na prowincję. Osobiste zgłosz. w biurze wymagane.
P. Teyssandier, W. Garbary 46 I.

Potrzebni jeszcze od 1. 4 Ekonom kaw. Urzędnik żon. na 600 mk. 2 włóдарzy, kucharz żon. i kaw. borowy z kauc. 600 do 1000 mk. Malczewski, Poznań, Chwaliszewo 25. Zgłosz. s. win. zał. 20 f na odpow.

Na Jezycach nr. 6b.
są tanio do wynajęcia **średnie mieszkania** z wodociągami i entree, również do wynaj. tamże **ślusarnia.** Bliższe wiadom.:
Sw. Marcin 59.

**Dla właścicieli gorzelni!
Gorzelaney**
z dłuższą praktyką, który przy wielkiej oszczędności materiału ciągnie bez defraudacyi 10 1/2 do 11 1/2% alkoholu, szuka dla zmiany właściciela, (obecnie jest Niemiec), tu w Księstwie lub za granicą od 1. 7. 90. odpowiedniej stałej pody. Listy uprasza się nadesłać do ekspedycyi „Wielkopolanina” pod nr. 3861.

Polowego
kawalera, uczciwego i trzeźwego szuka od 1. 4. rb.
Dom. Starkówiec
3839) p. Kobylin.

Ogrodnik
żonaty z chludnymi świadectwami obecnie 8 my rok w mieście, szuka od 1. 4. lub 1. 7. miej. ca. Wziąłby też w dzierżawę gościniec z parą mórg Zgłosz. uprasza się przesłać do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. 3811.

Kołodziej,
który utracił miejsce dla wyborów, uprasza o umieszczenie. Zgłosz. do eksped. Wielkopolanina p. nr. 3859.

Gospodynini samodzielna na folwark, kucharkę do restauracyi i pannę do dzieci, znającą szycie, polecić może
B. Jakś,
3860) ulica Wodna nr. 2.

Kilku ogrodników kawalerów
niech się zgłosi natychmiast.
R. Trampezyński, ul. Podgórna 3.

Subjekta
do handlu żelaza, korzeni i wyszynku przyjmie zaraz, lub od 15 go marca rb. (3858)
J. Andrzejewski
w Żerkowie.

Zdolnych czeladn. krawieckich
przyjmie **H. Hauch,** mistrz krawiecki w Poznaniu. ul. Lipowa 4.

**2 starszych
czeladn. krawieck.** (3851)
na stałe zatrudnienie potrzebuje
J. Olszański w Środzie.
Pokojujka potrzeb. na 30 tal. Malczewski. Chwaliszewo 25

Czeladź stolarska
potrzebna w fabryce (3855)
J. Zeylanda
w Poznaniu.

Młodzieniec,
znający korespondencję handlową, polską i niemiecką, oraz buchalterję, szuka zajęcia zaraz lub od 1. 4. 90. Wymagania skromne. Bliższych wiadom. udzieli eksped. Wielkopolanina pod nr. 3823.

UCZNIA,
chającego się wyuczyć ogrodnictwa przyjmie natychmiast ogrodnik w Niegolewie p. Buk (3840)
Szukam zaraz lub od 1 go kwietnia r. b. (3801)

uczni.
K. Felicki,
handel korzeni, win i cygar w Uśiu (Usch).

Ucznia
szuka zaraz (3749)
Jan Smierzchalski,
rzeźnik w Łabiszynie.